

Kraków 3 czerwca 2024

dr hab. Andrzej Juszczyk, prof. UJ

Wydział Polonistyki

Uniwersytetu Jagiellońskiego

**Recenzja pracy doktorskiej pana magistra Krzysztofa Sochy pod tytułem**

***Mieczysław Jagoszewski – życie i twórczość***

**Napisanej pod kierunkiem prof. dra hab. Marka Nalepy**

Rozprawa doktorska magistra Krzysztofa Sochy od samego początku wprowadziła mnie w recenzencką konsternację. Z jednej bowiem strony jest ona obszerną monografią życia i twórczości jednego autora, napisaną ze swadą, pomyślaną może w nieco staroświeckim stylu, dobrze znanym z klasycznych dzieł polonistycznej historii literatury, ale za to rzetelną i opartą na szczegółowych badaniach własnych. Z drugiej jednak, poświęcona jest ona autorowi mało (eufemizm) znanemu, który przez całe życie zajmował się literaturą nie-wysoką, popularną czy wręcz obsceniczną, tak daleką od estetycznych horyzontów twórców klasycznych monografii o literaturze polskiej.

W pierwszej chwili zamiar poświęcania ponad 600 stron pisarzowi podrzędnemu i „rozrywkowemu”, o którym dziś już mało kto pamięta, wydawać się może żartem czy prowokacją – jednak w wykonaniu pana Krzysztofa Sochy zamiar ten okazuje się nie tylko akceptowalny, ale trafny i cenny, a na pewno przeprowadzony z całą powagą i starannością.

Z pewnością taki projekt otwiera przed autorem dodatkowy problem: jak przekonać czytelnika, zwłaszcza profesjonalnego, że o Jagoszewskim w ogóle warto pisać? Z punktu widzenia klasycznej polonistyki, której kamienie milowe wyznaczają namysły nad kluczowymi autorami i tendencjami, poświęcanie uwagi Jagoszewskiemu nie ma większego sensu, bo jego wpływ na literaturę polską, a także jego rozpoznawalność przez dzisiejszego odbiorcę są znikome. Ale, jak słusznie zauważa autor, teksty Jagoszewskiego istniały, były drukowane, znajdowały w swoim czasie liczne grono czytelników, a zatem choćby z tego powodu warto

poświęcić im naukową refleksję, bo nauka przecież nie wartościuje – zwłaszcza estetycznie – badanych zjawisk. Patrząc zaś na pisma Jagoszewskiego z punktu widzenia antropologii kultury, jego teksty – podobnie jak teksty innych popularnych pisarzy – mogą okazać się podstawą do interesujących badań wyobraźni zbiorowej w Polsce XX wieku. Wreszcie ta literatura niewyszukana mogłaby okazać się ciekawym polem do psychologicznej analizy procesu twórczego i oczekiwań odbiorców. I właśnie pomiędzy tymi trzema kręgami oscyluje refleksja pana Sochy: jest zarazem historycznoliteracka, (pop)kulturoznawcza i psychologiczno-biograficzna.

Rozprawa Krzysztofa Sochy została skomponowana w przejrzysty i logiczny sposób. We wprowadzeniu autor objaśnia podjęty przez siebie zamiar, przedstawia założenia metodologiczne, stan badań oraz cel swojej pracy. Następne rozdziały poświęcone zostały kolejno: biografii Mieczysława Jagoszewskiego, jego twórczości poetyckiej, nowelistyce, powieściom odcinkowym drukowanym w prasie, wreszcie działalności krytycznej w gazetach łódzkich. Ten formalny podział pozwala zobaczyć bohatera rozprawy w skrajnie różnorodnych rolach, jednak wciąż podkreślane są przez pana Sochę stałe cechy jego działalności.

We wstępie autor odnosi się między innymi do nieco konserwatywnej (jak ją sam określa) metodologii badań nad „życiem i twórczością”, usprawiedliwiając niejako swój wybór tym, że trudno posługiwać się bardziej nowoczesnymi metodami w badaniach zjawiska, któremu do tej pory nie poświęcono naukowej uwagi. Skoro zatem o Jagoszewskim nikt jeszcze poważnie nie pisał, to najpierw należałoby zająć się nim w sposób tradycyjny, a dopiero to otworzyć może pole do bardziej aktualnej refleksji. Muszę przyznać, że założenie to jest zaskakujące, bo przecież refleksja nad twórczością danego autora nie musi odtwarzać filogenezy całej dyscypliny naukowej, powinna raczej odnosić się do narzędzi i metod adekwatnych, dających się twórczo wykorzystać. Można by zatem twórczość Jagoszewskiego odczytywać w perspektywie psychoanalizy Lacanowskiej, w perspektywie hauntologicznej czy genderowej bez konieczności stworzenia wcześniej klasycznej monografii „życia i twórczości”. Nie znaczy to jednak, że tylko (w miarę) nowoczesne metodologie są trafne, wręcz przeciwnie: mogą one formatować opisywane zjawisko według wcześniejszych apriorycznych założeń, które przecież również mogą być wątpliwe. Dlatego dziwne i niepotrzebne jest dla mnie zastrzeżenie pana Sochy, bowiem ma on prawo uznać, że przyjęta przezeń metoda się sprawdzi, bez dodatkowego usprawiedliwiania się niepełną ontogenezą naukowej refleksji nad

Jagoszewskim. Inna sprawa to pytanie: czy takie badania przynoszą nam dzisiaj spodziewane efekty? Monografia pana Sochy to właściwie badania podstawowe, niezwykle cenne, dające się potem wykorzystać jako punkt wyjścia dla różnorodnych refleksji naukowych. (W gruncie rzeczy byłoby idealnie, gdyby podobne monografie poświęcono wielu autorkom i autorom literatury popularnej – cóż by to był za materiał dla dalszych badań!) Autor zatem nie powinien usprawiedliwiać się z zamiaru ich przeprowadzenia, ale mieć pełne przekonanie, że zebrane przezeń dane są cenne same w sobie, choć domagają się dalszej funkcjonalizacji. Interpretacji owych danych autor zazwyczaj się nie podejmuje – woli raczej je objaśniać, podawać ich kontekst (biograficzny, historyczny, kulturowy), zestawiać z podobnymi przypadkami. Ja osobiście wolałbym, by z tych danych wyłoniła się intrygująca refleksja pana Sochy o polskiej rzeczywistości, jednak doceniam wagę ustaleń historyczno-biograficznych.

Rozdział pierwszy stanowi próbę uspoźnienia życiorysu Jagoszewskiego, co okazuje się zadaniem wcale nie łatwym, wobec znikomości i różnorodności dostępnych danych. Zaletą dysertacji pana Sochy jest bardzo solidna praca nad źródłami biograficznymi. Autor nie poprzestaje na powtórzeniu informacji na temat Jagoszewskiego, jakie ukazywały się w nielicznych tekstach jemu poświęconych, pisanych najczęściej przez jego łódzkich przyjaciół. Pan Socha wszystkie te dane sprawdza, weryfikuje, stara się rozwiązać kwestie sporne. Wiele z informacji przezeń zamieszczonych w pracy jest efektem własnego badania przeprowadzonego w archiwach. Autor podejmuje się też zadania bardziej istotnego: stara się określić jakie teksty w gruncie rzeczy Jagoszewski napisał i opublikował, co w tym wypadku wcale nie jest oczywiste, jako że pisarz najczęściej posługiwał się pseudonimami czy inicjałami, a zatem określenie autorstwa tekstów okazuje się zadaniem nieomal detektywistycznym.

Rozdział poświęcony twórczości poetyckiej Jagoszewskiego ujmuje różne jej wcielenia: zarówno poezję „poważną” (drukowaną pod własnym nazwiskiem), jak i poezję żartobliwą, frywolną czy wręcz obsceniczną, być może mniej wartościową, ale na pewno bardziej popularną i często przedrukowywaną. Autor porządkuje tę twórczość, przedstawia okoliczności jej publikacji, omawia recepcję krytyczną i czytelniczną. Pod względem historycznoliterackim jest to praca wykonana bez zarzutu. Jednak pewną wątpliwość budzą analizy owej poezji, zwłaszcza tomiku *Serce na masce*, jedyne podpisane nazwiskiem Jagoszewskiego. Bo jeśli w analizach wierszy frywolnych pan Socha trafnie ukazuje ich konstrukcję, intertekstualne gry, parodystyczność, tak w przypadku wierszy pisanych serio odwołuje się do ustaleń badaczy literatury uznanej, m.in. do prac Wyki czy Gutowskiego,

przypisując niejako *a priori* zauważane przez nich cechy poezji młodopolskiej i pomłodopolskiej również Jagoszewskiemu. Nie jestem pewny czy to dobry pomysł, bo ustalenia historyków literatury oparte były na lekturze konkretnych tekstów, a więc są wnioskami *a posteriori*, zaś przypisanie do nich poezji Jagoszewskiego wydaje się wątpliwe. Owszem, jego twórczość liryczna może wykazywać podobne cechy, ale bardziej trafną strategią byłoby jej indywidualne odczytanie – jako osobnego projektu poetyckiego. Za to bardzo interesującym fragmentem tego rozdziału są partie poświęcone rozważaniom nad funkcją erotyki i obsceniczności w literaturze – dobrze podbudowane teoretycznie i trafne.

W rozdziale kolejnym, poświęconym nowelistyce Jagoszewskiego, autor omawia pokaźny zbiór tych tekstów, bardzo różnorodnych i publikowanych w różnych miejscach i czasach. Na uwagę zasługuje szczegółowość rozważań autora, który cierpliwie poświęca uwagę analizom poszczególnych tekstów oraz dokonane przez pana Sochę ich uporządkowanie.

Według mnie zabrakło w tym rozdziale głębszej refleksji nad tym, czym jest kultura popularna i jak ona funkcjonuje. Oczywiście zamieszczone tu rozważania nad gatunkowością i schematycznością tekstów Jagoszewskiego są trafne, lecz dobrze byłoby je osadzić w jakiejś koncepcji kultury popularnej. Byłoby to cenne z dwóch powodów: dałoby lepsze rozumienie zastosowanych klisz i strategii literackich (powód strukturalny), ale również mogłoby w jakiś sposób rzucić światło na decyzje samego pisarza, który przecież napięcia między kulturą tzw. „wysoką” a popularną musiał być świadom (powód historyczny). Trudno co prawda stwierdzić z całą pewnością, czy pisarz śledził rozwijającą się wówczas na świecie krytykę kultury masowej, ale być może lektura jego tekstów w takiej optyce (choćby tylko hipotetycznej) przyniosłaby interesujące wnioski.

Z kolei pisząc o nowelach Jagoszewskiego poruszających temat uczuć, autor porównuje je do tradycji powieści sentymentalnej, co oczywiście w jakimś stopniu jest uzasadnione, ale nie wspomina o aktualnym dla pisarza kontekście obecnej w Polsce kultury popularnej: o powieściach Rodziewiczówny, Dołęgi-Mostowicza, tłumaczeniach Courts-Mahler, o polskiej i obcej filmowej komedii romantycznej, o słuchowiskach radiowych itp. Myślę, że były one bardziej istotnym punktem odniesienia dla Jagoszewskiego (i jego odbiorców), niż dziewiętnastowieczna powieść sentymentalna.

W kolejnym rozdziale autor trafnie i wyczerpująco omawia powieści odcinkowe Jagoszewskiego. Poświęca sporo uwagi samej definicji powieści w odcinkach, szeroko

przywołując dyskusję nad tym zjawiskiem obecną w polskim literaturoznawstwie. Udatnie też omawia poszczególne powieści pisarza, słusznie osadzając je w kontekście powieści brukowej, łotrzykowskiej itp. Wreszcie ostatni rozdział bardzo starannie omawia działalność publicystyczną Jagoszewskiego, poświęconą życiu kulturalnemu miasta Łodzi.

Jak na początku swej dysertacji pisze Doktorant, „głównym zadaniem niniejszej pracy jest jak najpełniej scharakteryzować postać Mieczysława Jagoszewskiego – nie tylko poprzez możliwie najbardziej rozległe ujawnienie zebranych danych biograficznych oraz periodyzację i wstępną ocenę jego dzieł, ale i dopuszczenie do ich zewnętrznej krytyki, celem wzbudzenia realnej dyskusji o zasłużeniu się (bądź nie) tego pisarza dla polskiej literatury” (s. 28). Cel ten udało się autorowi zrealizować z pewnością w aspekcie „charakterystyki”, czy udało mu się wzbudzić dyskusję o zasługach Jagoszewskiego? – na to pytanie odpowiedź przyniesie dopiero czas, sam autor bowiem w tej kwestii nie zabiera wyraźnego głosu. Przyznaje po wielokroć, że był to pisarz masowo czytany, rozchwytywany wręcz, a zarazem zbyt boleśnie oczywisty i nieoryginalny, aby znaczącą rolę w „rozwoju” polskiej literatury odegrać. Dlaczego jednak koniecznie trzeba tu udowadniać jego zasługi? Wydaje się, że ranga Jagoszewskiego była innej natury: raczej jako twórcy kształtującego gusta i wyobrażenia zbiorowe, nie da się jej zatem mierzyć zasięgiem literackiego wpływu, jak w wypadku wieszczów, ale można tropić jej źródła i wykazywać jej prawdopodobne oddziaływanie na polskich czytelników. Tego zadania nieco mi zabrakło w pracy pana Sochy.

Bez wątplenia intuicja autora pracy jest słuszna: Jagoszewski mógł odegrać ważną rolę w duchowym życiu Polaków XX wieku, ale też owa rola inaczej powinna być postrzegana niż w wypadku twórców literatury nie-popularnej. Tu nie jest istotne dążenie do oryginalności, autotematyzm, estetyczna samoświadomość pisarza, relacja wobec nurtów epoki; tu znaczące mogą okazać się stereotypizacje, mityzacje czy też obyczajowe transgresje. Bowiem Jagoszewski, jako twórca obsceniczny jest świetnym materiałem do badań nad polską obyczajowością – oscylującą między sprośnością a pruderią. Z kolei Jagoszewski jako pisarz sensacyjny może być dobrym materiałem ilustrującym mechanizmy oznaczania tożsamości zbiorowej czy wykluczania inności. I dlatego też jest ciekawy namysł nad nim, choć nie z powodu jego tradycyjnie rozumianych „zasług” dla dziejów literatury polskiej.

Za to zasługi dla życia kulturalnego Łodzi to zupełnie inna kwestia, rzetelnie zresztą przez pana Sochę opisana. Jagoszewski jako krytyk uporczywie szukający pozytywów w recenzowanych dziełach, wspierający twórców i objaśniający odbiorcom ich zamysły, otwarty na nowości i życzliwy wobec artystów – to postać jakby zupełnie inna, dość zresztą nietypowa w polskim życiu kulturalnym. Niezwykle cenne są dane na temat owej działalności bohatera rozprawy, i jestem pełen uznania dla pana Sochy, że tak dużo uwagi poświęcił on temu aspektowi życia Jagoszewskiego. I znowu: z punktu widzenia historii kultury polskiej – to działania może mało istotne, ale za to niezwykle ważne, jeśli podchodzi się do kultury jako do realnego lokalnego zaangażowania, a nie do estetycznej abstrakcji.

I tu wychodzi chyba na jaw czym w gruncie rzeczy jest rozprawa pana Krzysztofa Sochy: to przede wszystkim interesująca opowieść o człowieku, pozornie mało istotnym, ale po bliższym przyjrzeniu – frapującym, zaskakującym, będącym jednocześnie znakiem swych czasów. Monografia pana Sochy zmierza więc ku zajmującej biografii, choć jednocześnie zachowuje ona wszystkie wymogi pracy naukowej. Jest zatem naukowo pożyteczna i zwyczajnie ciekawa. Dla mnie to jej wielka zaleta.

Z drugiej strony, objaśnianie pewnych wątków twórczości Jagoszewskiego w odniesieniu do biografii (np. wyciąganie daleko idących wniosków z faktu nauki w lwowskim gimnazjum, wpływu doświadczeń wojennych na konkretne teksty itp.) wydaje się często słabo uzasadnione. Oczywiście, że między życiem a literaturą zachodzi związek, ale tropienie go w takiej powierzchownej wersji nie wnosi zbyt wiele do tematu.

Podsumowując: pracę pana magistra Krzysztofa Sochy oceniam wysoko. Jest ona świadectwem rzetelności, pracowitości, naukowego obiektywizmu i zarazem samodzielności badawczej. Projekt napisania obszernej monografii pisarza niezbyt istotnego wymagał z pewnością samozaparć i odwagi, jest też dowodem na to, że pan Socha nie idzie po linii najmniejszego oporu, a wręcz wybiera drogę trudną i ryzykowną. Z zadaniem jednak poradził sobie bardzo umiejętnie, co nie znaczy, że jego praca nie rodzi pytań lub zastrzeżeń. Nie dotyczą one jednak kwestii merytorycznych czy bibliograficznych (potężna bibliografia tej pracy budzi respekt), a raczej optyki przyjmowanej czasem przez autora – ma on jednak do niej pełne prawo.

Muszę przyznać, że sam z siebie po książkę o Jagoszewskim nigdy bym nie sięgnął, jednak zobligowany formalnie do jej przeczytania odczuwam poznawczą satysfakcję i uznanie

dla pracy Doktoranta. Co prawda po teksty Jagoszewskiego w dalszym ciągu nie zamierzam sięgać, jednak efekty badań źródłowych pana Sochy oraz jego refleksje przyczyniły się do poszerzenia mojej perspektywy na polską kulturę XX wieku i myślę, że mogą dostarczyć pożytecznej wiedzy wielu badaczom współczesnej kultury polskiej.

W konkluzji mej recenzji stwierdzam zatem, że rozprawa pana magistra Krzysztofa Sochy spełnia wymogi stawiane dysertacjom doktorskim i z pełnym przekonaniem uznaję tę pracę za podstawę do dopuszczenia Doktoranta do dalszych etapów przewodu doktorskiego.



dr hab. Andrzej Juszczyk, prof. UJ